Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Nr. 175 Wtorek, dnia 26-go czerwca 1928 r. Rok II

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Redakcja nocna (po godz. 8 wiecz.) ul. Piotrkowska 85, tel. 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz

Niespodziewany ratunek w obliczu strasznej śmierci

Szczegóły ocalenia gen. Nobile

Olbrzymia bryła lodowa złamała bohaterowi północy nogę

Wylądowanie samolotu na krze lodowej było arcydziełem awjatyki

BERLIN, 25.6. Z Kingsbay donoszą: Szwedzkiemu samolotowi „Upland", który wystartował z Virgobay na skutek alarmujących telegramów Nobilego, udało się wylądować w pobliżu kry, na której znajduje się załoga „Italji".

Samolot zabrał na pokład gen. Nobile i od wiózł go do okrętu „Quest".

Nobile znajduje się pod opieką lekarzy. **Stan jego zdrowia jest bardzo poważny.**

Ubiegłej nocy spadła na Nobilego olbrzymia bryła lodu i złamała mu nogę.

Lądowanie „Upland" na będącym ciągle w ruchu lodzie było prawdziwem arcydziełem awjatyki i niesłychanie niebezpieczne, ponieważ teren kry ulegał ciągle zmianom.

Kra, na której znajduje się obóz gen. Nobile poczęła ubiegłej nocy poruszać się w kierunku północnym.

Najpierw kra poczęła wykonywać ruch obrotowy.

Bloki lodowe o wadze setek centnarów poczęły łamać brzegi kry i posuwać się po niej naprzód.

Nobile i jego towarzysze przez całą noc walczyli z posuwającemi się zwałami lodu i wysyłali sygnały do „Citto di Milano" z prośbą o szybki ratunek.



GEN. NOBILE.

Lotnicy włoscy i szwedzcy usiłują uratować również pozostałą na krze załogę, znajdującą się w rozpaczliwem położeniu.

„Cita di Milano" udaje się do Virgobay celem ułatwienia sobie współpracy z lotnikami szwedzkimi. Szwedzki okręt „Quest", na którego pokładzie znajduje się chory Nobile, posunął się bardziej na wschód do cieśniny Hinlopen.

Lotnik włoski Madelaine podjął szereg lotów wywiadowczych, nie udało mu się jednak odkryć towarzyszy Nobilego.

SZTOKHOLM, 25.6. Oficjalny raport, złożony przez lotników szwedzkich stwierdza, że generał Nobile został zabrany przez szwedzki samolot wojskowy, pilotowany przez porucznika Lundberga.

Tenże samolot również prowadzony przez Lundberga odleciał o godzinie 4-ej rano w celu zabrania dwuch pozostałych członków ekspedycji gen. Nobilego, z których jeden jest ciężko ranny.

Przy lądowaniu aparat doznał uszkodzeń. (PAT).

Depesza gen. Nobile do żony

BERLIN, 25.6. Prasa berlińska w depeszy z Oslo podaje tekst telegramu, jaki generał Nobile po uratowaniu przez lotnika Lund berga wysłał do swej żony: „Powiedz matkom i żonom moich pięciu kochanych towarzyszy, że zobaczą oni wraz ze mną świętą ziemię ojczyzny. Nad głowami ich bowiem czuwa Najświętsza Panna Loretańska, której obrazu nawet straszny upadek nie uszkodził. Pozdrawiam ciebie i Marję. Umberto". (PAT).

Beznadziejna sytuacja części załogi „Italji"

OSLO, 25.6. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego") Nadeszły tutaj wiadomości, że oddzielną grupę poniesioną z balonem aerostatku „Italja", znaleziono na północnym wschodzie od miejsca wyratowania gen. Nobile. Grupa ta znajduje się w beznadziejnej sytuacji.

Amundsen nie zginął!

Znajduje się w pobliżu wyspy Niedźwiedziej i porozumiewa się ze światem

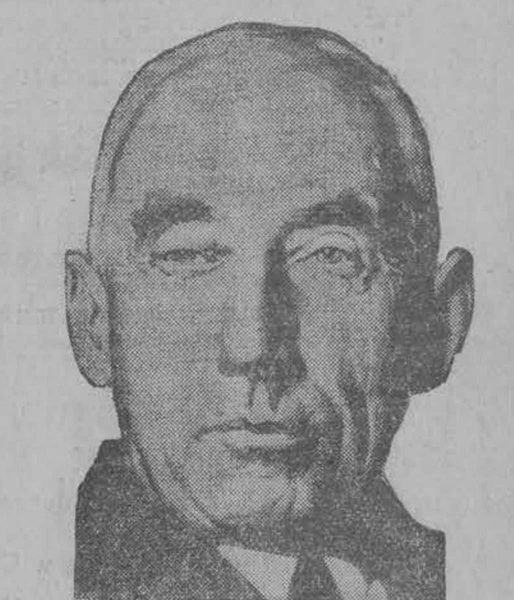
OSLO, 25.6. Donoszą z Kingsbay, że parowiec norweski „Aurika", który przybył tam, schwycił w drodze depeszę radjową rozpoczynającą się od sygnałów S. O. S., ale później tak niejasną, że nieprawdopodobnem było jej odcyfrować.

Przypuszczają, że depesza pochodziła od Amundsena, jednakże dotychczas nie potwierdzono tej wiadomości.

Lotnik major Penso, który odbył dłuższą wycieczkę w poszukiwaniu Amundsena wrócił z niczem, chociaż sprzyjały mu pogody.

Dalej donoszą, iż w Kingsbayu panuje nie pewność co do ilości ludzi, którzy zostali w obozie Nobilego po jego odlocie. Jedna wiadomość głosi, iż zostało tam tylko 2-ch Włochów oraz lotnik szwedzki, który przyleciał na pomoc. Inna wiadomość twierdzi, że jest tam 3-ch Włochów, jeden mechanik i 2-ch uczonych.

Według informacyj, które otrzymano tutaj o połączeniu ratunkowem Sowietów, łamacz lodów „Małygin" obrał sobie za podstawę operacji wyspę Krola Karola, aby stamtąd wysłać samolot do zbadania przestrzeni pomiędzy 400—500 km.



AMUNDSEN.

Na somolocie tem ma wyruszyć lotnik rosyjski Babuszkin, który szukać będzie załogi „Italji" i Amundsena.

OSLO, 25.6. Sowiecki łamacz lodów „Małygin", znajdujący się obecnie na północnym wschodzie od wyspy Niedźwiedziej musiał zmienić kierunek, ponieważ lody zatarasowały mu drogę. Stara on się przebić obecnie w kierunku ziemi Franciszka Józefa. Na 78 st. szerokości otrzymał „Małygin" kilkakrotnie sygnały radjowe ‚pochodzące od Amundsena, tak, że istnieje przypuszczenie, że Amundsen znajduje się z hydroplanem „Latham" w pobliżu wyspy Niedźwiedziej.

OSLO, 25.6. Radjostacja wyspy Ingoy donosi, że otrzymała połączenie z Amundsenem, który prosi, ażeby radjostacje wyspy Niedźwiedziej dokładnie informowano o stosunkach pogody i przesuwaniu się lodów oraz możliwościach lądowania. Równocześnie instytut geograficzny w Tromsoe uzyskał krótkie połączenie radjowe z Amundsenem.

Igranie z ogniem

Eskadra włoska na wodach jugosłowiańskich

PARYŻ, 25.6. Korespondent belgradzki dziennika „Petit Parisien" donosi, że 4 krążowniki włoskie i kilka torpedowców otrzymało rozkaz udania się na wyspę Lagosta.

Dowódca eskadry miał oświadczyć, że zadaniem włoskich sił morskich jest ochrona życia i interesów obywateli włoskich w razie rozruchów w Jugosławji.

Wyspa Lagosta położona naprzeciwko wybrzeży Dalmackich będzie strategiczną bazą dla ewentualnych operacyj.

Katastrofa kolejowa pod Sierpcem

5 osób odniosło rany

Wczoraj w nocy około godz. 1-ej w pobliżu stacji Lubicz na linji Sierpc—Lipno wydarzyła się katastrofa kolejowa.

Wypadkowi uległ pociąg osobowy nr. 7052, dążący do Lipna, prowadzony przez maszynistę Władysława Marszałka.

Wskutek wykolejenia wagonów zostało rannych 5 osób, którym pierwszej pomocy udzielił lekarz kolejowy. Po opatrunku rannych przewieziono do szpitala w Lipnie.

Przerwa w ruchu trwała od godz. 1.30 do rano. Władze kolejowe i policja wdrożyły dochodzenie celem ustalenia przyczyny katastrofy.

Wykrycie wielkiej afery poborowej

Aresztowanie 3 lekarzy i dwu kupców—pośredników

LWÓW, 25.6 (Tel. wła. „Hasła Łódzkiego"). Wczoraj późnym wieczorem lwowska policja przy pomocy żandarmerji wojskowej przeprowadziła rewizję w Przemyślu, Przeworsku, Łańcucie i Leżajsku w sprawie uwalniania od służby wojskowej zdrowych poborowych.

W następstwie tego są aresztowani: lekarz — kapitan dr. Śmigielski w Przemyślu, lekarze powiatowi przy starostwach: dr. Krok w Przeworsku i dr. Serwacki w Łańcucie, oraz jako pośrednicy: kupcy w Przemyślu Krant i Fenster, a w Przeworsku kupcy Hornstein i Schneebaum.

Nadto w ciągu nocy aresztowano 30 osób z pomiędzy rodzin zainteresowanych oraz poborowych w wieku 20 — 22 lat.

Rada Gabinetowa
obradowała na Zamku

Korespondent „Hasła Łódzkiego" donosi z Warszawy:

Dziś o godzinie 11-ej powrócił ze Spały p. Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki w towarzystwie pułk. Zahorskiego.

W południe o godzinie 12-ej zebrała się na Zamku Rada gabinetowa z Marszałkiem Piłsudskim i wicepremjerem Bartlem na czele.

P. wicepremjer Bartel czuje się już znacz nie lepiej, jednakże w dniu dzisiejszym nie powróci jeszcze do normalnego urzędowania.

Stan zdrowia Radicza
uległ poprawie

WIEDEŃ, 25.6. Dzienniki donoszą z Białogrodu, że w stanie zdrowia Stefana Radicza nastąpiło pewne polepszenie. (PAT).

Marzenia ściętej głowy...

Litwa nie zrezygnuje z Wilna
twierdząc jednocześnie zupełnie oficjalnie że
ROKOWANIA NIE DADZĄ ŻADNEGO WYNIKU

KOWNO, 25.6. Półurzędowy „Lietuvos Aidas" ogłasza artykuł wstępny w związku z rozpoczynającemi się rokowaniami polsko-litewskiemi. Wszystkich interesuje kwestja, pisze dziennik, czy komisje polsko-litewskie zdołają osiągnąć zgodę.

Na to pytanie mogą odpowiedzieć tylko Polacy, ponieważ od ich taktyki zależy los rokowań.

Litwa stosuje się do rezolucji Rady Ligi Narodów z dnia 10 grudnia ubiegłego roku i zrobiła wszystko, co możliwe, aby doprowadzić do pokoju z Polską, zgadzając się na wszystkie możliwe kompromisy.

Litwa była gotowa odłożyć na pewien czas rozsądzanie kwestyj spornych i zgodziła się na ograniczenie rokowań tylko do spraw technicznych, ponieważ losy pokoju wchodziły w grę. To jednak do niczego nie doprowadziło.

Nie osiągnięto zgody dlatego, iż dla Polaków ważniejszem niż pokój jest zagadnienie, czy Litwę można zmusić do rezygnacji z Wilna i oddać pod polityczną i gospodarczą hegemonję Polski.

Polska chce, aby Litwa uznała linję obecną za państwowe granice, a „zabór gen. Żeligowskiego" za polskie terytorjum.

Litwa takiego żądania przyjąć nie może i dlatego do konstytucji litewskiej włączono przepis, który wskazuje, gdzie właściwie znajduje się stolica Litwy.

Oczywiście, jeżeli Polska nie zmieni swoich celów, uzyskanie porozumienia będzie bardzo trudno. (ATE)

* * *

KOWNO, 25.6. Przybycie delegacji polskiej pod przewodnictwem p. Hołówko oczekiwane jest we wtorek.

Pierwsze posiedzenie komisji polsko-litewskiej wyznaczono na 28 b. m.

Na posiedzeniu tem delegacja litewska wręczy polskiej litewski projekt paktu o nieagresji.

Posiedzenia komisji będą się odbywać w gmachu Ministerstwa Kolei.

Dla delegacji polskiej zarezerwowano w hotelu litewskim 10 pokoi. (ATE)

Pax, pax, pax..

Uroczyste otwarcie w stolicy
Międzynarodowego Kongresu Pokoju

Korespondent „Hasła Łódzkiego" donosi z Warszawy:

O godzinie 11-ej w sali obrad Rady Miejskiej odbyło się dzisiaj uroczyste otwarcie 26-go Międzynarodowego Kongresu Pokoju, w obecności przedstawicieli rządu, ciał prawo dawczych i przedstawicieli dyplomatycznych. Przy stole prezydjalnym zasiedli prezes Thugutt, senator La Fontaine, prof. Quidde, dr. V. Gerlach, redaktor „Welt am Montag", Le Foyer, dr. Haberlin, Henry Golay, dr. Polak, sen. Posner, mec. Łypacewicz.

Obrady Kongresu otworzył prezes Thugutt.

Następnie przemawiał wiceminister Spraw Zagranicznych p. Alfred Wysocki, witając w imieniu rządu członków Kongresu.

Prezydent m. Warszawy inż. Słomiński witał zebranych jako przedstawiciel miasta, które tak bardzo ucierpiało podczas ostatniej wojny, życząc w imieniu miasta Kongresowi powodzenia w pracy.

Po prezydencie Słominskim przemawiał prezydent Rady Międzynarodowego Biura Pokoju, senator Henri La Fontaine.

Stwierdzając, że obrady genewskie dotych czas nie wydały w najważniejszych sprawach ostatecznych praktycznych wyników, w szczególności w sprawie rozbrojenia i w sprawach ekonomicznych, co ujawniło się podczas konferencji rozbrojeniowej i kongresu ekonomicznego w zeszłym roku, senator La Fontaine uważa, iż pacyfiści na obecnym kongresie powinni podkreślić, że sprawy te domagają się jaknajprędszego rozwiązania. Zadanie ich po winno posunąć się jeszcze dalej, określając z większą ścisłością, niż dotychczas, metody, jakie należy stosować. Formuła, stawiająca wojnę poza prawem, wyraża wszystkie aspiracje pacyfistów i powinna w kilku lapidarnych słowach ująć to, co pacyfiści głoszą oddawna, iż wojna jest zbrodnią.

Sen. Posner przemawiał następnie w imieniu polskiej sekcji Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela.

Sekretarz generalny stałej delegacji francuskich stowarzyszeń pacyfistycznych, Lucien Le Foyer, odczytał list profesora Karola Richtet, członka Akademji Nauk, w którym uczony francuski przesyła życzenia i powitania uczestnikom Kongresu, żałując, iż osobiście nie może wziąć w nim udziału.

Niemcy nie mogą się doczekać rządu
Komplikacje w tworzeniu koalicji i kłopoty z „wielkiemi osobistościami"

BERLIN, 25.6. Rokowania o utworzenie gabinetu Rzeszy znajdują się oficjalnie jeszcze w stanie prób tworzenia t. zw. koalicji weimarskiej, t. j. koalicji, do której niemiecka partja ludowa nie należałaby.

Jest to jednak tylko pozorny fakt, w grun cie rzeczy bowiem poseł Herman Müller roz począł pertraktacje o utworzenie pod swoim przewodnictwem t. zw. gabinetu osobistości, do którego zresztą weszliby niemal wszyscy ci sami ministrowie, którzy przewidywani by li na przedstawicieli swoich stronnictw w gabinecie koalicji stronnictw. (PAT).

BERLIN, 25.6. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Dzisiejsze poniedziałkowe dzienniki poranne określają sytuację przesilenia rządowego jako nadzwyczaj krytyczną. „Welt am Montag" wyraża przekonanie, że przed wtor kiem nie nastąpi żadne wyjaśnienie sytuacji.

Dziennik berliński przypuszcza, że mniejsza koalicja nie dojdzie do skutku, ponieważ bawarska partja ludowa współpracująca z centrum wyrażała się przeciw świętu narodowemu republikańskiemu 11 sierpnia oraz postawiła cały szereg postulatów kulturalno-szkolnych, których socjaliści i demokraci przyjąć nie mogą.

Gabinet „wybitnych osobistości" będzie również trudny do stworzenia, ponieważ poszczególne osobistości nie mogą występować samodzielnie bez uwzględnienia postulatów swych partyj.

Nowaczyński skazany
na 4 mies. aresztu
za artykuł wymierzony przeciwko docentowi Un. Lwowskiego

LWÓW, 25.VI. Dnia 25 bm. w lwowskim Sądzie Okręgowym karnym odbyła się rozprawa przeciwko p. Adolfowi Nowaczyńskiemu i p. Olszewskiemu, redaktorowi „Gazety Warszawskiej", oskarżonym przez dr. Olgier da Górkę, docenta Uniwersytetu Jana Kazimierza i redaktora naczelnego „Dziennika Lwowskiego" w obronie czci. Powodem skargi był zarzut prywatnej natury w artykule „Gazety Warszawskiej" p. t. „Fi-górka".

Sąd wydał wyrok skazujący pana Adolfa Nowaczyńskiego na 4 miesiące aresztu bez zmiany na grzywnę i bez zawieszenia wykonania kary, pana Olszewskiego zaś wobec dotychczasowej niekaralności na 1 miesiąc aresztu ze zamianą na grzywnę w wysokości 750 zł.

Konferencja biskupów
całej Polski

Korespondent Hasła Łódzkiego donosi z Warszawy:

W dniach 26 i 27 bm. odbędzie się w Częstochowie zjazd oraz doroczna konferencja wszystkich biskupów polskich z całego kraju. Na zjazd ten przybywają z Poznania: ksiądz prymas kard. Hlond, nuncjusz apostolski arcybiskup Marmaggi wraz z szambelanem nun cjatury oraz biskup sufragan poznański ks. Radoński. W poniedziałek dostojnicy kościoła, w w drodze do Częstochowy, zatrzymają się w Wieluniu, gdzie zostaną powitani przez ks. biskupa Kubinę, poczem samochodami przybędą tegoż dnia na Jasną Górę.

Katastrofy samolotowe
Dwa aparaty rozbite

POZNAŃ, 25.6. Pisma donoszą, że w sobotę po południu samolot systemu „Potez", którym lecieli plutonowy Przybylski oraz kapral - mechanik Wójcik, nagle się zepsuł. W czasie lądowania samolot wpadł na drzewo, przyczem obaj lotnicy ponieśli śmierć na miej scu. (PAT).

Wczoraj po południu w czasie lotów propagandowych w majątku Grudów pod Malinówkiem samolot szkolny „Kujawiak" typu Herriot uległ strzaskaniu podwozia. Pilot ani pasażer szwanku nie odnieśli.

Król umarł — niech żyje król!...

Niemcy wczorajsze i dzisiejsze

Dr. Marks-Herman Müller. Historja o złotem piórze i traktacie wersalskim.

(Korespondencja wasna „Hasła Łódzkiego")

Berlin, w czerwcu.

Polityka rzuca imionami, jak piłkami.

Nie tak dawno jeszcze w Niemczech w każdej gazecie co kilka wierszy przewijało się nazwisko dr. Marksa, jako tego, który ujmie ster polityki niemieckiej. Dziś ta piłeczka leży tam, gdzie upadła z wysoka — zapomniana, nikomu nie potrzebna.

Herman Müller tworzy gabinet.

Wysoko podbito tę nową piłeczkę, wszyscy w górę głowy zadarli, obserwując lot podniebny i — przyglądają się teraz jak spada. Upadnie i odbije się. Tak jak piłka. Tylko czy znajdzie się jeszcze ktoś co „z kozła" podbije ją znów wysoko?

Tymczasem — słabe nadzieje. Próby stworzenia gabinetu przez Müllera spełzają na niczem.

Nie poraz pierwszy polityka podrzuca wysoko ową piłkę — imienia Hermana Müllera.

On to przecież miał smutny obowiązek kłaść swój podpis w imieniu Niemiec na pergaminie traktatu wersalskiego.

W Niemczech pomiętają o tem. Müller zdobył się wówczas na coś, co było drobnym na pozór, a wyrazistym akcentem protestu przeciw haniebnemu, pokojowi. Zdobył się na gest, który w całych Niemczech pamiętają dobrze.

Gdy za stołem wersalskim podano mu złote pióro, którym podpisywali się wszyscy członkowie pamiętnego posiedzenia, Müller nie dotknął pióra — odsunął je od siebie gestem grzecznym, lecz stanowczym.

Przez chwilę zapanowała konsternacja. Jakto? Odmawia podpisu?

Nie. Müller wyjął z kieszeni kamizelki własne „wieczne pióro" i położył swój podpis: „Herman Müller, minister spraw zagranicznych".

Złote pióro, którym wszyscy podpisywali pokój, straciło na muzealnej wartości — nie tknął go przedstawiciel Niemiec. A pióro Hermana Müllera — zwykłe wieczne pióro, złamało się („wypadkiem") po złożeniu podpisu i trzeba było je wyrzucić.

W całych Niemczech ten symboliczny epizod wzbudził entuzjazm.

Kim jest Müller?

Człowiek ten nie ma galerji przodków w polityce.

O ojcu jego wiadomo, że był kupcem win — specjalista od szampana. Od niemieckiego szampana, który, jak wiadomo, jest trudnem do picia świństwem.

Młody Herman skończywszy szkoły, oddany był na praktykę kupiecką do jakiejś fabryki taniej porcelany. Czas jakiś zarobkował jako komiwojażer, dopóki nie zasmakował dziennikarstwa w jednej z prowincjonalnych socjal - demokratycznych gazet.

Spotkanie z wodzem socjalizmu Beblem, zawyrokowało o losach Müllera. Z roku na rok wybija on się w partyjno - politycznej karjerze. Fotel ministerjalny nie jest dlań dziś żadną niespodzianką.

K. Bar.

Zgangrenizowana młodzież Komunistyczna

jest plagą mieszkańców czerwonej Rosji

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego")

Moskwa, w czerwcu.

Na czoło wszystkich klęsk, jakie przeżywa obecnie Rosja, wysuwa się sprawa **młodego pokolenia, ginącego w nędzy i rozpuście**

Rosja jest Ameryką... na opak.

Wszystko tam ma rozmach i skalę amerykańską. Wszystko złe. Tak się ma też z klęską ginących dzieci.

Oficjalne dane rządu sowieckiego liczą około **10 miljonów dzieci oddanych włóczędze, nędzy, rozpuście — słowem straconych.**

— Oto straszny spadek kapitalistycznego ustroju! krzyczą wodzowie bolszewizmu, probując oszukać samych siebie, a przedewszystkiem społeczeństwo z rozpaczą myślące o przyszłości.

Gazety sowieckie przepełnione są suchemi wzmiankami, malującemi całą grozę tego, co się obecnie dzieje w całej Rosji.

Całemi bandami włóczą się po wielkich szlakach Rosji dzieci bezdomne, kradnąc i mordem zdobywając sobie pożywienie.

W miasteczku Sucharin pod Brianskiem, miało miejsce **zdarzenie mrożące krew w żyłach.**

Banda około 1500 dzieci napadła w nocy na miasteczko, paląc i rabując co się dało. Wezwać musiano wojsko.

Dwa kulomioty rozstrzeliwały tę dziką watahę krwiożerczych zwierzątek, które głodem gnane i gniewem, dopuszczały się w ciągu kilku godzin tej okropnej nocy najohydniejszych morderstw i grabieży.

Na bocznych ulicach wszystkich miast Rosji noc w noc bandy dzieci **grabią i mordują** zapóźnionych przechodniów.

Młodą Rosję toczy gangrena, szerząca się w rozmiarach niebywałych. Trudno tu mówić o jakiejś statystyce, gdyż ledwie znikomą cząstkę dzieci można poddać jakimś badaniom i spostrzeżeniom. Te znikome dane są straszne.

W jednej z klinik dziecięcych Moskwy zbadano w ciągu 2 miesięcy 2445 dzieci. — W tej liczbie stwierdzono **1423 zarażonych syfilisem!**

Z tejże liczby tylko 12 dzieci nie używało trunków, tylko 236 nie znało narkotyków takich jak morfina, kokaina i eter!

Wśród dziewcząt **prostytucja rozwinięta jest do niebywałych wprost rozmiarów.** Bynajmniej nie rzadkie są wypadki prostytucji uprawianej przez 8—10 letnie dzieci! W petersburskich przytułkach znajdują się **14-letnie matki.**

Wśród władz sowieckich, w ostatnich czasach daje się zauważyć wyraźny popłoch i przerażenie z tego, co się dzieje.

A jednak, jak we wszystkiem, tak i w tej sprawie, okłamywaniem usypia się czujność.

N.

Rzemiosło polskie

a Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu

Zjazd przedstawicieli rzemiosła wielkopolskiego w sprawie udziału rzemiosła w Powszechnej Wystawie Krajowej.

Odbyty w gmachu Dyrekcji PWK., w Poznaniu zjazd rzemiosła wielkopolskiego na Powszechnej Wystawie Krajowej.

Obrady zagaił dyrektor dr. Piechocki, zaczem przewodnictwo objął p. Juszczak, syndyk Izby Rzemieślniczej w Poznaniu. Referat p. t. „Rzemiosło a PWK." wygłosił dr. Piechocki, objaśniając również plan zabudowy terenów PWK., a p. syndyk Juszczak zdał obszernie sprawę ze stanu prac przygotowawczych do udziału rzemiosła w wielkim przeglądzie twórczych sił polskich. Ministerstwo Przemysłu i Handlu przyznało sumę 30 tysięcy zł. na cel powyższy, pozatem jednak rzemiosło pragnie uzyskać dalszych 200.000 złotych w formie pożyczki na budowę specjalnego pawilonu.

Dyskusja toczyła się około zagadnień następujących: 1) powołania do życia komitetów lokalnych na terenie całej Wielkopolski; 2) odpowiedzi na pytania: jak wystąpić — zbiorowo, czy pojedyńczo, branżowo — czy regjonalnie? 3) budowy specjalnego pawilonu i zdobycia funduszu.

Uchwalono następujące rezolucje:

1) Rzemiosło całej Polski winno wziąć udział w Powszechnej Wystawie.

2) Rzemiosło winno zorganizować specjalne komitety powiatowe, przyczem obecni na zjeździe reprezentanci zobowiązują się jednogłośnie zorganizować w swoich powiatach wspomniane komitety w terminie 14 dni.

3) Zjazd uchwala, że eksponaty rzemieślnicze będą wystawiane branżowo, a nie regjonalnie.

4) Zjazd uchwala, aby Izby Rzemieślnicze i Zjednoczenie Związku Cechów Rzemieślniczych Ziem Zachodnich wysłało delegację do Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Skarbu celem osiągnięcia kredytu na umożliwienie rzemiosłu wzięcia udziału w Powszechnej Wystawie Krajowej.

O municypalizacji piekarstwa

Referat wygłoszony przez red. A. Zabęskiego na Ogólnopolskim Zjeździe Mistrzów Piekarskich w Warszawie

I.

Po okresie pracy nad uzdrowieniem waluty, przeszliśmy do zagadnienia modernizacji naszej produkcji przemysłowej, niezbędnej dla utrzymania stabilizacji złotego, która jest zależna w dużej mierze od kształtowania się naszego bilansu płatniczego.

Najwybitniejsi nasi ekonomiści doszli jednomyślnie do wniosku, iż Polska jest krajem „parexcellence" rolniczym, że nasza organizacja przemysłowa odbiega daleko od ideału i że należy włożyć wiele pracy i kapitałów, aby dorównać zagranicy.

Celem zaś utrzymania równowagi bilansu handlowego, trzeba popierać przedewszystkiem produkcję i handel eksportowy.

Dr. F. Zweig w pracy „O programie gospodarczym Polski" mówi: „Przemysł w Polsce jest dotychczas tworem mało rozwiniętym, jest wątłą rośliną, wymagającą czujnej opieki gospodarczej. Wielkość tego przemysłu ilustruje najlepiej liczba robotników pracujących w zakładach przemysłowych. Według stanu z 1 maja 1925 r. zatrudnionych było 395.000 robotników w 983 zakładach przemysłowych (zatrudniających powyżej 20 robotników).

W odniesieniu zaś do rzemiosła, to w 1921 pracowało w Polsce 300.799 warsztatów rzemieślniczych (zatrudniających do 16 rob.) z 592.673 pracownikami.

Mimo, iż jak wynika choćby z tych danych, znaczenie rzemiosła dla ogólnej produkcji krajowej jest bardzo duże, to jednak kwestja bytu zgórą 300.000 warsztatów pracy, zatrudniających obecnie niemal dwukrotnie wyższą od cyfry robotników liczbę rzemieślników nie jest przez państwo otoczona należytą opieką. Częstokroć nawet rzemiosła jest rujnowane przez zarządzenia władz państwowych i samorządowych.

Nie bacząc bowiem na wzrastającą pasywność naszego bilansu handlowego forsuje się przez specjalne ustawy przywóz maszyn z zagranicy, które mogłyby być wyrabiane w kraju, nie popiera się drobnego przemysłu, którego wytwórczość zmniejszyłaby import zagraniczny, a całą uwagę zwraca się na zwalczanie niektórych gałęzi rzemiosła, a specjalnie piekarstwa.

Jeżeliby nawet przyjąć, że produkcja pieczywa jest niedoskonała, zachodzi wątpliwość, czy ten nadzwyczajny pośpiech, z jakim poleca się mechanizować ten przemysł jest konieczny? Bo inwestowanie kapitałów w przemyśle piekarskim, który tyle lat prosperował ku zadowoleniu konsumentów jest niewskazane. Należy raczej modernizować te przemysły, które nie wytrzymują mimo ochrony celnej konkurencji z zagranicą, i pomóc im unowocześnić te warsztaty pracy.

Gdyby nawet uznali konieczność modernizacji przemysłu piekarskiego, to i wówczas powstanie kwestja, czy wskazane jest przeznaczone na ten cel kredyty, udzielać doświadczonym w swym zawodzie piekarzom, czy też rozpożyczać je samorządom, które za pieniądze rządowe będą się dopiero uczyć, jak piec chleb.

Masowa municypalizacja piekarstwa, która przechodzi wprost w socjalizację tej gałęzi rzemiosła, idzie od wschodu, wbrew smutnym wynikom, jakie dała przedsiębiorczość miejska w państwach zachodnich. Autor, znanej u nas przed wojną książki „Niebezpieczeństwa Przedsiębiorstw Miejskich" Robert Porter, opisując rozwój przedsiębiorstw miejskich w Anglji i Ameryce przed 50 laty, stwierdza, iż „rozpęd gryndarstwa komunalnego był tam tak wielki, że nagromadzenie zobowiązań doprowadziło niektóre miasta wprost do upadłości finansowej".

Porter dochodzi do wniosku w swojej książce, że „samorząd powinien być raczej kontrolerem, a nie producentem".

Autor rozgranicza zakres działania administracji municypalnej od przedsiębiorczości prywatnej i jest zdania, iż wszędzie tam, gdzie zachodzi wątpliwość, czy pewna usługa lub udogodnienie publiczne może być wykonywane w drodze współzawodnictwa przemysłowego, czy też konieczną jest municypalizacja tej gałęzi produkcji, to bardziej wskazane jest pozostawienie tych zadań przedsiębiorcom prywatnym, gdyż współzawodnictwo jest życiem, źródłem postępu handlowego, czego największym wrogiem jest monopol, nadewszystko monopol municypalny.

J. Olszewski, autor książki p. t. „Aprowizacja wielkich miast w Europie", opierając się na opinji A. Wagnera, zwolennika socjalizmu państwowego, do świadczeń, które obywatelom winno dać państwo, zalicza:

dostarczanie obywatelom zdrowego i taniego mieszkania, opału, światła, energji popędowej, ułatwień komunikacyjnych. Pod dostarczaniem żywności rozumie on utrzymywania hal dostarczanie bydła rzeźnego, ryb, jarzyn i kartofli. O piekarstwie nawet nie wspomina prócz wzmianki w referacie o aprowizacji Krakowa, że istniała tam piekarnia miejska, która wypiekała 9000 bułek i 1000 kg. chleba, co stanowiło 2½ proc. konsumpcji ogólnej.

Ponieważ był to mały epizod, więc można z całą pewnością rzec, iż po bankructwie belgijskiej i wiedeńskiej piekarń komunalnych, żadne państwo nie myślało przed wojną o municypalizacji piekarstwa. Przed wojną jedyne państwo po Rosji, Niemcy, tolerowały ingerencję samorządów w sprawach aprowizacyjnych, uważały jednak akcję gmin w dziedzinie aprowizacji za przejściową, o charakterze ratunkowym, utrzymaną w granicach uczciwej konkurencji, przyznając kupcom i przemysłowcom jednakowe korzyści, w rodzaju ulg taryfowych i celnych.

Nowoczesny teoretyk niemiecki R. Lifman Formy przedsiębiorstw klasyfikuje gospodarczą działalność miasta na 3 działy:

1) rozwój instytucyj społecznych; 2) społeczna działalność gospodarcza i 3) przedsiębiorstwa komunalne.

W grupie pierwszej wymienia: szkoły, stacje doświadczalne i t. p., w drugiej: wodociągi, kanalizacje, kąpieliska, zwózka śmieci i t. p., do trzeciej wreszcie zalicza te przedsiębiorstwa, które miastu winny przynosić dochód.

W tej dziedzinie R. Lifman jak i wszyscy najwybitniejsi ekonomiści samorządowi nakazują miastom jaknajdalej idącą ostrożność.

Miasto winno zakładać tylko te przedsiębiorstwa, których eksploatacja opiera się na ściśle ustalonych zasadach i pracuje według zgóry określonego szematu na podstawie koncesji np. tramwaje, koleje podziemne, gazownie, elektrownie i t. p.

Dobrze się jednak należy zastanowić, czy nie egzystują inne drogi do uzdrowienia każdej innej dziedziny gospodarki prywatnej bez uciekania się do socjalizacji danego przemysłu. Gospodarka miejska bowiem musi być uważana za pomocniczą dla gospodarstwa prywatnego, a nie odwrotnie.

[D. c. n.]

KRONIKA

Wtorek, 26 czerwca, Jana i Pawła M. m.
Środa, 27 czerwca, Władysława Kr. W.

TEATRY.

Letni — Fenomenalna umowa.
Popularny — Gejsza.
Gong — Rakieta na księżyc.

KINA:

Apollo — Sonata Kreutzerowska.
Corso — Sześć tygodni wśród apaszów.
Czary — Ghetto.
Dom Ludowy — Zew morza.
Era — Iwonka.
Grand-Kino — Za cześć kobiety.
Luna — Bohaterowie Sahary.
Mimoza — Most śmierci.
Odeon — Wieczny trójkąt.
Oświatowy — Niechaj nas dziecko sądzi.
Oaza — W szponach czerwonoskórych.
Resursa — Księżna Luiza Koburska.
Record — Tajemnica wymarłej wyspy.
Spółdzielnia — Dziedzictwo krwi.
Syrena — Moja żona, twoja żona.
Sfinks — Biały buntownik.
Venus — Noc grozy.
Victoria — Krwawa blizna.

DO MISTRZÓW ŚLUSARZY I TOKARZY.

Zarząd Cechu Ślusarskiego i Tokarskiego przypomina Mistrzom i podmistrzom tegoż cechu, iż dnia 29 czerwca o godzinie 11 rano odbędzie się wspólne nabożeństwo na intencję Patronów Cechu, oraz za zmarłych członków w kaplicy Szkoły Rzemiosł.

Wymarsz z „Resursy" z orkiestrą punktualnie o godz. 10 i pół rano. O gremjalne przybycie uprasza

Zarząd Cechu Ślusarskiego i Tokarskiego.

DO MISTRZÓW PIEKARZY.

Zarząd Starszych Zgromadzenia piekarzy zawiadamia swych członków, iż w dniu 26 czerwca 1928 r. o godz. 19, odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie w bardzo ważnej sprawie. O liczne przybycie prosi

Zarząd.
Starszy Cechu: **Wandachowicz.**

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 26 czerwca, dyżurują następujące apteki:

Sukcesorowie F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danielecki (Piotrkowska 127), P. Ilnicki i J. Cymer (Wólczańska 37), Sukcesorowie Leiwebra (Plac wolności 2), Sukcesorowie J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahane (Aleksandrowska 80).

Pobór do wojska

Jutro, t. j. w środę, dnia 27 czerwca b. r. przed Komisjami Poborowemi winni się stawić następujący poborowi:

Przed Komisją Poborową Nr. 1
(Pomorska 18)

Poborowi rocznika 1907, zamieszkali w obrębie VIII Komisarjatu Policji Państwowej, o nazwiskach na litery:

S od Sim, T, U, W do Wi.

Przed Komisją Poborową Nr. 2
(Ogrodowa 34).

Poborowi rocznika 1905 odroczeni z art. 35b (czasowo niezdolni) zamieszkali w komisarjatach policji 10, 12, 13 i 14 o nazwiskach na litery:

A, B, C, D, E, F, G, H, I, J,
K, L, Ł, M, N, O, P, R, S, T, U, W, Z, Ż.

Przed Komisją Poborową Nr. 3
(Zakątna 82).

Ochotnicy roczników 1908, 1909, 1910, zamieszkali w obrębie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 Komisarjatu Policji Państwowej o nazwiska na wszystkie litery.

Wszyscy wyżej wymienieni winni stawić się na Komisje Poborowe punktualnie o godzinie 8-ej rano w stanie trzeźwym, czysto umyci, z dowodami osobistemi lub zaświadczeniami, wydanemi przez Komisarjaty Policyjne, stwierdzającemi tożsamość osoby, posiadanemi kartami odroczeń służby wojskowej oraz zaświadczeniami rejestracyjnemi, wystawionemi przez Magistrat m. Łodzi.

OSOBISTE

Inspektor szkolny na m. Łódź, Jan Skowroński, w dniu wczorajszym rozpoczął sześciotygodniowy urlop wypoczynkowy.

* * *

W dniu wczorajszym rozpoczął pięciotygodniowy urlop wypoczynkowy komendant wojewódzki P. P. p. podinspektor Elzesser-Niedzielski, którego będzie zastępował naczelnik urzędu śledczego, komendy wojewódzkiej P. P. p. podinspektor Nosek.

Zakończenie Podmistrzowskiego Kursu
Nauk Zawodowych i Społecznych w Łodzi

Wzorem kursu mistrzowskiego w początkach bieżącego roku utworzył się przy gospodzie tapicerskiej Podmistrzowski Kurs Nauk Zawodowych i Społecznych.

W ubiegłym tygodniu odbyło się zakończenie kursu. Słuchaczy zapisanych na kurs było 31. Wykłady cieszyły się bardzo dobrą frekwencją. Z przedmiotów wykładane były: 1) geografja gospodarcza Polski, 2) rysunek zawodowy i nauka o stylach, 3) księgowość i kalkulacja. Ogółem odbyły się 33 wykłady.

Uroczystości zakończenia przewodniczył opiekun Kursu, p. dyr. Tomaszewski, który wygłosił wstępne przemówienie.

W przemówieniu podkreślił konieczność fachowego doskonalenia się i rozwijania intelektualnego sfery rzemieślniczej. Dał ogólną charakterystykę mistrzowskich i podmistrzowskich kursów, jako tych ośrodków kulturalnych, które wykształcą kadry przyszłych wykładowców przedmiotów zawodowych dla pokolenia rzemieślniczego.

W gorących słowach zachęcał obecnych słuchaczy, by w imię wyższych ideałów prowadzili dalej rezpoczętą pracę dokształcania, życząc im jaknajbardziej owocnych wyników.

Z kolei zabrał głos p. Dębowski, kierownik, kursu, składając sprawozdanie z działalności na kursie. W krótkich słowach streścił historję jego stworzenia się, oraz wskazał na głównych inicjatorów i realizatorów, którym też złożył podziękowanie.

W szczególności w serdecznych słowach podziękował p. dyr. Tomaszewskiemu za wielką inicjatywę w kierunku kształcenia zawodowego, przez zorganizowanie i opiekowanie się kursem.

Obszerny referat p. t. „Historja rysunku zawodowego" wygłosił p. dyr. Piaskowski. W bardzo ładnie ujętym referacie została nakreślona historja rysunku od czasów zamierzchłych aż do doby teraźniejszej. Nawiasem wspomniał p. Piaskowski o dokształcaniu rysunkowem przez rzemieślników, o pierwszych próbach w tym kierunku w Niemczech, o pracy, jaką w tej chwili mamy do wykonania.

W imieniu Zarządu gospody prezes, p. Badowski, podziękował Opiekunowi Kursu, p. dyr. Tomaszewskiemu, oraz wszystkim wykładowcom: p. p. Dębowskiemu, dyr. Piaskowskiemu Tornemu i Bytnarowi za kulturalną pracę i współpracę, jaka została podjęta przez zorganizowanie kursu. Pan Michciński w imieniu słuchaczy podziękował p. dyr. Tomaszewskiemu oraz panom wykładowcom. Zapewnił, że pęd do pracy, jaki ogarnął słuchaczy, ogarnąć musi wszystkie Gospody, a w niedalekiej przyszłości nie będzie w Łodzi podmistrza, nie pracującego nad rozwojem swej strony intelektualnej.

Po przemówieniu powyższem — uroczystość zakończono wspólną fotografją.

Uroczyste zakończenie roku szkolnego
w gimnazjum C. Waszczyńskiej

W ubiegłą niedzielę, dnia 24 bm. w sali Tow. Śpiew. im. Moniuszki odbyła się uroczystość zakończenia roku szkolnego i rozdanie świadectw abiturjentkom gimnazjum p. C. Waszczyńskiej. Zaraz na wstępie zaznaczyć należy — co już nieraz w prasie podkreślano, — że jest to jedna z tych nielicznych u nas średnich uczelni, gdzie w pełni zrozumienia położono właściwy nacisk na kontakt szkoły ze społeczeństwem, zwłaszcza na jaknajściślejsze współżycie z rodzicami młodzieży, powierzonej tej uczelni.

Uroczystość niedzielna wypadła też, jak zwykle, podniośle i zgromadziła liczny zastęp tak rodziców, jak i życzliwych sympatyków szkoły p. Waszczyńskiej.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele św. Józefa. Po Mszy św. młodzież udała się wprost do sali „Moniuszkowców", gdzie po występach chóru szkoły (łącznie z orkiestrą) nastąpił wzniosły moment wręczenia przez opuszczające mury szkolne uczenice 8-ej klasy sztandaru uczenicom klasy 7-ej.

Następnie zabrał głos p. dyrektor Waszczyński wskazując w krótkiem, lecz treściwem przemówieniu, na wszechstronną działalność powierzonej jego kierownictwu uczelni i składając szereg serdecznych życzeń opuszczającym szkołę maturzystkom. Przemówienie dyrektora Waszczyńskiego uwypukliło zbożną pracę i wielkie wysiłki kierownictwa i ciała nauczycielskiego na niwie rozwoju powierzonego uczelni młodego pokolenia.

Cieszący się powszechną sympatją prefekt szkoły ks. Stanisław Wilk, wygłosił do abiturjentek piękne przemówienie, udzielając im wielu cennych rad i wskazówek na nowej drodze życia. Nawiązując do słów wieszcza Wincentego Pola: „dobrym wszędzie dobrze będzie, złym — wszędzie kwas", ks. Wilk barwnie rozwinął pojęcie obowiązków młodego pokolenia wobec Boga, Ojczyzny i społeczeństwa, zagrzewając młode maturzystki, by szły śmiało przez życie, bez obawy patrząc w przyszłość, która przecie do młodzieży należy.

Wzruszającą przemowę wygłosiła przełożona gimnazjum p. Cecylja Waszczyńska. W imieniu abiturjentek kierownictwu szkoły podziękowała p. Marja Brodecka. Następnie krótkie sprawozdanie roczne odczytał p. profesor Strzępa , poczem nastąpiło rozdanie świadectw dojrzałości, które otrzymały następujące uczenice:

Alfabetówna Jadwiga, Brodecka Marja, Cybułka Janiea, Daszyńska Klara, Drażówna Jadwiga, Kwiatówna Roma, Kuczkowska Jadwiga, Lesińska Helena, Perkalówna Eugenja, Rowińska Wanda, Rydzewska Helena, Starzyńska Anna, Surowiakówna Helena, Tomaszewska Jadwiga, Wasilewska Czesława, Zawadzka Eugenja i Szubertówna Jadwiga.

Na część artystyczną uroczystości złożyły się: popisy chóru szkolnego, który pod świetnem kierownictwem prof. K. Prosnaka odśpiewał z tow. orkiesty wyjątki z opery tegoż ulubionego kompozytora p. t. „Cud królewny", wykazując nader wysoki poziom artystyczny. Dalej śpiewy solowe ucz. VII kl. Banaszkiewiczówny i VI kl. Żwańskiej i deklamacje. Szczególnie podobały się deklamacje najmłodszych („Indyczka" i „Paweł i Gaweł".

Część artystyczną uświetniła prelekcja prof. Strzępy „O kulcie matki", wysłuchana ze skupieniem przez obecnych i nagrodzona zasłużonemi oklaskami.

Odśpiewaniem „Roty" zakończono tę piękną uroczystość, która na obecnych wywarła nadzwyczaj podniosłe wrażenie.

Kończąc te pobieżne sprawozdanie, nie wolno nam pominąć faktu, że ta sympatyczna współpraca kierownictwa szkoły z rodzicami młodzieży, zawdzięczyć wiele musi prezesowi Koła Rodziców p. Napoleonowi Rowińskiemu.

W.

„Tydzień Dziecka"
Dziś zebranie organizacyjne komitetu wojewódzkiego

Zebranie organizacyjne Wojewódzkiego Komitetu „Tygodnia Dziecka" (16—23 września) odbędzie się dzisiaj t. j. 26 czerwca w gmachu Urzędu Wojewódzkiego.

Z Sekretarjatu Diecezjalnego
Kongresu Eucharystycznego w Łodzi

Uroczysta procesja kongresowa, jaka się odbędzie dnia 1 lipca r.b ., wyruszy z kościoła Najśw. Marji Panny i przejdzie ulicami: Konstantynowską, Leszno na Plac Hallera, gdzie odprawione zostanie pontyfikalne nabożeństwo w obecności I. E. Księży Biskupów i J. E. Ks. Nuncjusza oraz przy współudziale złączonych chórów, liczących około 800 osób i wojskowych orkiestr dętych. Z Placu Hallera procesja rozwinie się ulicami: 6-go Sierpnia i Piotrkowską do Katedry św. Stanisława Kostki.

Nie wątpimy, że istniejące w Łodzi zespoły muzyczne orkiestr dętych zechcą przyczynić się do uświetnienia uroczystości, biorąc udział w procesji.

Celem jednak dobrego rozmieszczenia orkiestr uprzejmie prosimy o uprzednie zgłoszenie udziału w Sekretarjacie — ul. Piotrkowska 263, tel. 40-14.

* * *

Udział w procesji uroczystej dnia 1 lipca zgłosiły jeszcze następujące organizacje: 1) Kaliska Sodalicja Pań Wiejskich, 2) Związki zrzeszone w Radzie Okręgowej Chrześcijańskich Zw. Zawodowych, 3) T-wo Śpiewacze „Dzwon", 4) Dowborczycy i Hallerczycy, 5) Związek Młodzieży Polskiej, 6) Dom Młodzieży T-wa Salezjańskiego, 7) Szkoła Rzemiosł w Łodzi, 8) Koło Rolnicze w Skierniewicach, 9) Cech Mistrzów Cukierniczych, 10) Towarzystwo „Przyszłość", 11) Związek niższych Funkcj. Państwowych, 12) Ziemianki Wieluńskie, 13) Krucjata Eucharystyczna Wielunia.

Sekretarjat generalny.

Komunikat

Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi, komunikuje zgrupowanym w niem cechom, gospodom czeladniczym i korporacjom program udziału w uroczystościach Kongresu Eucharystycznego.

W piątek, 29 czerwca zbiórka cechów ze sztandarami o godz. 10 rano w Katedrze.

Gospody czeladnicze wysyłają swe delegacje ze sztandarami na dworzec kaliski punktualnie o godzinie 9,30 rano tak samo cechy posiadające dwa sztandary, wysyłają jeden z nich.

W sobotę, 30 czerwca o godz. 5 pp. zbiórka delegacyj ze sztandarami w „Resursie", gdzie odbędzie się uroczysta akademja dla uczczenia bytności delegata papieskiego J. E. ks. arcybiskupa Marmaggi'ego.

W niedzielę 1 lipca punktualnie o godz. 7 rano zbiórka ze sztandarami w „Resursie", skąd nastąpi wymarsz z orkiestrą dla wzięcia udziału w procesji.

Zarząd.

Abiturjenci
Gimnazjum Humanistycznego K. Tomaszewskiego w Łodzi

W roku bieżącym Gimnazjum K. Tomaszewskiego ukończyli następujący uczniowie:

Adamczyk Henryk, Bartkiewicz Bronisław, Budner Marjan, Dobski Juda, Frankiewicz Marjan, Grodzicki Adam, Guranowski Kazimierz, Harasz Stanisław, Hołdrowicz Wacław, Janik Henryk, Jasiński Antoni, Kabat Bolesław, Królewiak Wacław, Kruczkowski Kazimierz, Kula Kazimierz, Majcherczyk Marjan, Matyczyński Narcyz, Mikuła Jan, Piąstka Tadeusz, Szymczak Eugenjusz, Trzciński Antoni, Taubwurcel Stanisław, Wróblewski Kazimierz Witold.

Finał głośnej afery wekslowej

Synowie znanych kupców łódzkich zostali skazani na karę więzienia od 8 mies. do półtora roku

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi rozpatrywał sensacyjną sprawę przeciwko Rachmilowi Poznańskiemu, Wolfowi Żelichowskiemu Berkowi Baumanowi, Lajbie Zajdlerowi i Samuelowi Frajlichowi, oskarżonym o dokonanie całego szeregu oszustw wekslowych. Oskarżeni są synami znanych kupców łódzkich.

Ofiarami oszukańczych manipulacyj oskarżonych padli właściciele składów obuwia w różnych punktach Łodzi, a mianowicie: Stanisław Grochala przy ulicy Andrzeja 9, Józef Jakubiec przy ulicy Konstantynowskiej 23, Franciszek Pełka przy ulicy 6-go Sierpnia 45, Jan Filocha przy ul. Żeromskiego 60, Ludwik Weiner przy ulicy Nawrot 1, Józef Durny przy ulicy Głównej 5 i Władysław Dziekanowski przy ulicy Głównej 47.

Oskarżeni zawiązali występną spółkę w celu wystawiania t. zw. weksli „piwnicznych", t. j. wystawianych przez nich na zlecenie członków szajki i przez tychże żyrowanych z powziętym zgóry zamiarem niewykupienia weksli.

Na przewodzie sądowym oskarżeni do winy się nie przyznali, składając obszerne zeznania co do okoliczności towarzyszących tranzakcjom.

Oskarżeni usiłują udowodnić, iż wystawiali sobie wzajem weksle grzecznościowe bez jakiejkolwiek złej intencji.

Mocno obciążające dla oskarżonych są zeznania świadków. W pierwszym rzędzie przodownika służby śledczej Edmunda Szefla, który oświadczył, że Poznański badany w urzędzie śledczym przyznał się, że wraz z Żelichowskim i Zajdlerem utworzyli spółkę celem wykonywania oszustw zapomocą wystawiania weksli i dokonywania tranzakcyj. Przyznał się następnie, że nabyte w ten sposób obuwie sprzedał nieznanym osobnikom.

Świadek Maurycy Poznański ustalił, że Rachmil Poznański podsunął mu propozycję kupienia butów w sklepie Mandy, na co dał weksle, któremi po zażyrowaniu zapłacił i wreszcie, że po wyjściu ze sklepu zapłacił Rachmilowi Poznańskiemu 43 złote za nabyte w ten sposób buty.

Następnie zeznawali świadkowie, poszkodowani w tej sprawie, Jakubiec Janiec, Manda i inni.

Po przesłuchaniu świadków, zabrał głos przedstawiciel oskarżenia publicznego prok. Herman, który w dłuższej przemowie scharakteryzował oskarżonych. W konkluzji swe go przemówienia, prok. wnosił o surowy wymiar kary.

Następnie zabierali kolejno głos adwokatowie Wilhelm Hofmokl, Harman, Zauberman i Knepel. Po przemówieniach stron, sąd udał się na naradę, a następnie ogłosił wyrok, którego mocą 27-letni Rachmil Poznański został skazany na 1 rok i 6 miesięcy więzienia z zamianą na dom poprawy, 28-letni Wolf Żelichowski na 1 rok więzienia, 20-letni Joel Bauman na 8 miesięcy więzienia, zaś Zajdler i Frajlich zostali uniewinnieni.

Strajk w przędzalni Poznańskiego trwa

W przędzalni fabryki Towarzystwa I. K. Poznański przy ulicy Ogrodowej wybuchł ostry zatarg na tle skasowania pomocy przy wrzecioniarkach.

W ubiegły piątek robotnice i robotnicy przędzalni porzucili pracę. Siłą rzeczy musiała stanąć tkalnia, wskutek braku wątku i niedoprzędu.

W dniu wczorajszym w inspektoracie pracy pod przewodnictwem p. inspektora Niepokojcickiego odbyła się ponowna konferencja porozumiewawcza, która również dała wynik ujemny, gdyż przedstawiciele związków kategorycznie odrzucili projekt dyrektora Wolczyńskiego powołania do życia komisji mieszanej, któraby ustaliła, czy praca wrzecionia rek bez obsługi jest możliwa, czy nie.

W dniu jutrzejszym odbędzie się walne zebranie strajkujących robotników, na którem zostanie powzięta decyzja co do dalszej akcji.

Majstrowie otrzymali 6 procent podwyżki

W dniu wczorajszym zarząd Zw. Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem zakomunikował zarządowi Związku majstrów, iż przemysłowcy postanowili udzielić majstrom tej samej podwyżki, co robotnikom, t. j. 6 procent.

Pracownicy kolejek dojazdowych otrzymali 6 proc. podwyżki

Na zebraniu pracowników łódzkich kolei dojazdowych prezes związku p. Zajączkowski złożył sprawozdanie z konferencji odbytej z dyrekcją.

Jak wynika z powyższego sprawozdania, dyrekcja zdecydowała się udzielić pracownikom 6 proc. podwyżki.

Po dłuższej dyskusji zebrani pracownicy podwyżkę tę zaakceptowali.

Likwidacja zatargu w przemyśle metalowym

Onegdaj odbyło się walne zebranie robotników, zatrudnionych w przemyśle metalowym w Łodzi, celem omówienia warunków, wysuniętych przez przemysłowców w kierunku zlikwidowania zatargu.

Po wysłuchaniu sprawozdań z odbytej akcji, robotnicy zdecydowali się przyjąć warunki, proponowane przez przemysłowców, wyrażające się przeszło 6-procentową podwyżką płac. Warunki te postanowiono jednak przyjąć, tylko w tym wypadku, o ile obowiązująca umowa posiadać będzie ważność do dnia 15 października b. r.

Warunek ten robotnicy motywowali tem, iż w dniu 1 października kończy się umowa zbiorowa w przemyśle metalowym w Warszawie. Wobec tego, że robotnicy domagali się wyrównania im płac według cennika warszawskiego, po pierwszym października będą mogli zorjentować się co do dalszych żądań.

Podpisanie umowy nastąpi w dniu wczorajszym.

Żydzi niesłusznie narzekali na szpital w Radogoszczu

Przy dokonywaniu sekcyj Zarząd szpitala nie kieruje się żadnemi względami

W związku z zarzutami, jakie ukazały się w prasie miejscowej w sprawie sekcyj zwłok, dokonywanych w szpit. w Radogoszczu, Oddział Prasowy Magistratu nadsyła nam następujące wyjaśnienia:

1. Dłuższe przetrzymywanie zwłok w kostnicy szpitala przed pochowaniem ma miejsce wtedy, gdy szpital oczekuje zezwolenia władz prokuratorskich względnie policyjnych na wydanie zwłok do pochowania lub gdy bliscy zmarłych oświadczają, iż pogrzebem zajmą się sami, lecz następnie zmienią swe postanowienie, wówczas dopiero szpital może i musi zająć się pochowaniem zwłok na koszt miasta.

2. Co się tyczy wydawania zarządzeń, dotyczących dokonania sekcji zwłok, zarząd szpitala nie kieruje się żadnemi względami osobistemi, narodowemi lub religijnemi, lecz opiera się tylko na przepisach prawnych, które nakazują dokonanie sekcji zwłok. Może to być dokonane: a) z nakazu władz sanitarno - policyjnych, b) z nakazu i na żądanie władz sądowych, o ile śmierć nastąpiła przed upływem 24 godzin od chwili przybycia chorego do szpitala oraz c) w razie niemożności stwierdzenia przyczyny zgonu.

3. Na podstawie wyżej wymienionych punktów prawnych w szpitalu w Radogoszczu dokonanego w 1927 r., 70 sekcyj na ogólną liczbę zgonów 422, co stanowi 16,5 proc., zaś od 1 stycznia do 21 czerwca r. b., (prawie pół roku) — dokonano sekcyj 30 na ogólną liczbę zgonów 223, co stanowi 13,4 proc.

Świt dzień i noc w kronice policji i pogotowia

Fatalne zderzenie taksówki ze słupem. Upadek z rusztowania. Ofiara alkoholu i kawalerskiej jazdy szofera. Fatalna omyłka chorej. Ostrożnie z maszynkami do gotowania Zamach samobójczy.

Taksówka Nr. Ł. D. 14-67, prowadzona przez pomocnika szofera Stanisława Liszewskiego, zam. przy ulicy Andrzeja 49, wskutek nieumiejętnego kierowania wpadła na słup telefoniczny, ulegając kompletnemu strzaskaniu.

Na szczęście ofiar w ludziach nie było.

* * *

Z rusztowania 2-go piętra, przy ulicy Zawadzkiej 33 spadł na bruk 24-letni murarz, Władysław Szpularek, zamieszkały przy ul. Cymera 7.

Nieszczęśliwy uległ pęknięciu czaszki i ogólnym ciężkim obrażeniom tak, że zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł ofiarę niebez pieczenego zawodu w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Józefa.

* * *

Przy ulicy Głównej 59 pod koła samochodu, którego numeru rejestracyjnego ustalić nie zdołano, wpadł niejaki Kazimierz Burczyński, zamieszkały przy ulicy Hrabiowskiej 16, będący w stanie nietrzeźwym.

Do nieszczęśliwego zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz, stwierdziwszy u Burczyńskiego wstrząs mózgu, przewiózł go w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Józefa.

* * *

Ofiarą fatalnej pomyłki padła 21 letnia Apolonja Wójcik, zamieszkała przy ulicy Piękne 7.

Przez omyłkę napiła się lekarstwa zewnętrznego, zamiast wewnętrznego, pozostawionego na stole przez siostrę.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu Apolonji Wójcik pierwszej pomocy pozostawił ją na miejscu w stanie bardzo osłabionym.

* * *

Wczoraj przy ulicy Kamiennej 2 wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, spowodowany nieostrożnem obchodzeniem się z maszynką primus.

8-letnia Ida Guterman manipulując przy maszynce spowodowała eksplozję, na skutek czego zajęła się na niej odzież.

Domownicy rzucili się na ratunek dziewczynce, poczem do ciężko poparzonej zawezwano pogotowie ratunkowe.

Po udzieleniu pomocy, lekarz pozostawił ją na miejscu w stanie dość ciężkim.

* * *

W dniu wczorajszym przy ulicy Targowej 27 w przystępie szału pijackiego 23 letnia Leokadja Malicka, zamieszkała przy ulicy Niskiej 9 napiła się w celu samobójczym jodyny.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po przepłukaniu żołądka chorej, pozostawił pijaną desperatkę na miejscu w stanie bardzo osłabionym.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

Jutrzejsza premjera „Golema".

Dziś Teatr Miejski zamknięty z powodu próby generalnej jutrzejszej premjery — słynnej legendy o człowieku z gliny, napisanej przez głośnego, żydowskiego poetę H. Lewika a sparafrazowanej i przetłumaczonej przez Andrzeja Marka.

W rolach ważeiejszych: Marja Dąbrowska, Karolina Lubieńska, Jan Bonecki (Rabin Mahrał), J. Chodecki, D. Damięcki, Kazimierz Kijowski (rola tytułowa — Golem), J. Lubicz - Lisowski (Todeus), Jerzy Woskowski (Tanchum).

Zainteresowanie premjerą bardzo duże. Pozostałe bilety sprzedaje Kasa w cukierni Gostomskiego od 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

TEATR LETNI W OGRODZIE STASZICA

gra od dziś przez kilka wieczorów kapitalną farsę amerykańską „Fenomenalna umowa" z pp.: Niedziałkowską, Niemirzanką, Tatarkiewiczową, Brodniewiczem, Fabisiakiem, Krzemieńskim, Mrozińskim, Szubertem i Konstantym Tatarkiewiczem.

W próbach pod kierunkiem reż. K. Tatarkiewicza aktualna łódzka rewja Gustawa Wasercuga p. t. „Tak, to jest Łódź".

Premjera w końcu tygodnia.

TEATR POPULARNY

Ogrodowa Nr. 18.

Jeszcze tylko kilka przedstawień świetnej operetki „Gejsza" z udziałem znakomitych tancerek sióstr Prince, poczem „Gejsza" ustępuje miejsca arcyzabawnej krotochwili w 3 aktach „Co on robi w nocy", premjera której odbędzie się w sobotę bieżącego tygodnia. Bilety od 3 zł. do 60 gr. do nabycia w kasie teatru.

LETNI TEATR LIT.-ART. „GONG"

w ogródku Cegielniana 16.

Dziś w dalszym ciągu ciesząca się niesłabnącem powodzeniem rewja aktualna Wł. Polaka „Rakieta na księżyc". Cały zespół na czele z pp. Buczyńską, Runowiecką, Belskim, Laskowskim, Kamińskim i ulubieńcem Łodzi Czesł. Skoniecznym stwarza kapitalne sylwetki znanych łodzian.

Oprawa sceniczna znanego karykaturzysty St. Dobrzyńskiego.

W drugiej części programu niezwykłem powodzeniem cieszą się występy znakomitej recytatorki H. Buczyńskiej. Piosenki Madziarówny, występy J. Hryniewieckiej, świetny „Odczyt" dr. Pietraszka oraz ewolucje i tańce gongiątek układu baletm. Luzińskiego.

KONCERT KIEPURY.

Rekordowa sprzedaż biletów na koncert Kiepury w naszem mieście najwymowniej świadczy o niebywałem zainteresowaniu wśród wszystkich warstw, jakie wzbudził, dziś już wszechświatowej sławy, mistrz tonów i sztuki śpiewaczej — Jan Kiepura.

Dla informacji ogółu zaznaczamy, iż pozostała tylko znikoma ilość biletów; a więc kto chce słyszeć sławnego rodaka niechaj spieszy do kasy Filharmonji.

Bezpłatne zwiedzanie urządzeń kanalizacyjnych

Magistrat urządza w lipcu szereg wycieczek do kanałów

Na podstawie uchwały Komitetu Budowy Kanalizacji, pragnącego udostępnić łodzianom zwiedzanie robót kanalizacyjnych, Wydział Kanalizacji i Wodociągów, poczynając od dnia 1 lipca, organizuje serję wycieczek niedzielnych dla osób interesujących się stanem i postępami prac kanalizacji.

Wycieczki te, prowadzone przez specjalnie delegowanych fachowców, odbędą się w ndiach 1, 8, 15 i 22 lipca b. r.

Punkt zborny dla uczestników przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Białej (za Placem Reymonta) o godz. 11 przed południem, powrót około 1—1½ po poł. na Plac Reymonta.

Przejazd na miejsce wycieczek oraz powrót, odbywać się będą specjalnym pociągiem, złożonym z 6 wagoników.

Program wycieczek obejmuje zwiedzenie następujących objektów: połączenie kolektorów I i II przy ulicy Obywatelskiej około rzeki Karolewki, głównego kolektora w stronę stacji oczyszczania ścieków na Lublinku oraz stacji oczyszczania ścieków, będącej w toku budowy.

Udział w Wycieczkach jest bezpłatny; konieczne jest jednak, w celach zapewnienia wygodnej komunikacji, uprzednie zaopatrzenie się w karty uczestnictwa, które bez ograniczeń wydaje już od dnia 26 b. m. Wydział Kanalizacji i Wodociągów (ul. Narutowicza 2).

Troski i uśmiechy

Radjoamatorzy, płaćcie!

Wszyscy radjo-amatorzy
Strasznie teraz drżą ze strachu,
Jak anteny ich w czas burzy
Kołyszące się na dachu.
Bowiem urząd podatkowy
Jest podobno przysiąc gotów,
Że podatków przepisanych
Nie opłaca część „radjotów".
A więc rozkaz wyszedł srogi:
„Czy to biedni, czy bogaci,
Kto miał radjo dla wygody
Za przyjemność niech zapłaci".
Dziś „radjoci" mówią smętnie:
„Jedna jest przyjemność tania:
Korzystanie w swem podwórzu
Z wróblowego świergotania!"

Gogo.

Wycieczka Wiejskiej Młodzieży Kresowej
w Łodzi

W bieżącym tygodniu przyjechała do Łodzi wycieczka Związku Młodzieży Województwa Nowogrodzkiego z kierownikiem Związku, p. Piotrem Sieczką i instruktorem Oświaty Pozaszkolnej, p. Ignacym Chądzyńskim, na czele.

Wycieczkę w Łodzi prowadzili p. Jan Augustyniak, kierownik Bibljoteki Publicznej, p. Ludwika Wójcikówna, bibljotekarka i p. Irena Augustyniakowa, referent Oświaty Pozaszkolnej Sejmiku Łódzkigo. Uczestnicy wycieczki w ciągu jednodniowego pobytu zwiedzili Miejską Bibljotekę Publiczną, fabrykę Scheiblera, II-gą Miejską Wypożyczalnię na Bałutatch, zapoznali się z programem działalności oświatowej Sejmiku Łódzkiego, zwiedzili Miejską Galerję Sztuki, wystawę szkolnictwa powszechnego w szkole przy ulicy Podmiejskiej i Kino Oświatowe. Wydział Opieki Społecznej ofiarował dla 35 uczestników wycieczki bezpłatny obiad.

P. Prez. Mościcki w gościnie u żołnierzy
Dostojnego Gościa podejmował 18 p. p. w Skierniewicach

W niedzielę, dnia 24 czerwca odbyło się święto 18-go pułku piechoty w Skierniewicach, na które przybył samochodem z Warszawy na zaproszenie dowództwa pułku p. Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki w towarzystwie swego adjutanta, pułkownika Zachorskiego.

Pan Prezydent został powitany przez delegacje miejscowych władz i przedstawicieli społeczeństwa.

Na uroczystość wyjechali z Łodzi przedstawiciele wojskowości w osobach dowódcy D. O. K. IV gen. Małachowskiego, szefa sztabu pułkownika Szafrana, dowódcy żandar- merji majora dr. Ryssera, oraz kierownika wydziału informacyjnego D. O. K. IV, kapitana Lutomskiego.

O godzinie 11-ej rano została odprawiona msza polowa, poczem p. Prezydent przyjął defiladę.

Następnie odbył się w namiocie rozbitym na dziedzińcu koszar obiad żołnierski z kotła.

Do stołu wraz z żołnierzami zasiadł p. Prezydent Rzeczypospolitej, spożywając tę samą strawę.

Panu Prezydentowi Mościckiemu wręczono honorową odznakę 18-go pułku piechoty.

HASŁO SPORTOWE

Po niedzielnych rozgrywkach o mistrzstwo Polski tabela gier nie uległa większej zmianie. Łódź osiągnęła ze Śląskiem wynik w wysokim stosunku (8:3) dzięki ofiarnej grze wszystkich graczy Ł. K. S. Natomiast zwycięstwo Cracovji nad stołeczną Polonją było do przewidzenia chociaż Polonja po przerwie miała decydującą przewagę. Wynik 3:1 dla Cracovi nie można nazwać miernikiem sił, i winien wypaść dla obu stron jednakowo. Legja, która w początkach rozgrywek była zbyt groźna dla swych przeciwników zdobyła się zaledwie na wynik remisowy (2:2) i kto wie, czy by nie straciła drogocennego punktu, gdyby nie wzięła się szczerze do pracy pod koniec gry. Koncertową grę pokazała Wisła, bijąc Pogoń lwowską (6:1). Warta jedynie zdobyła się na jedną bramkę.

Tabela gier przedstawia się następująco:

Kluby	punktów	gier	bramek
1. I. F. C.	19	12	35:16
2. Wisła	16	11	38:14
3. Warta	16	11	25:14
4. Cracovia	15	11	27:17
5. Polonja	13	11	29:22
6. Legja	13	12	27:18
7. Pogoń	13	12	27:31
8. Ruch	13	14	17:21
9. Warszawianka	12	11	23:21
10. Czarni	11	10	20:23
11. Turyści	9	12	18:28
12. Hasmonea	8	11	23:25
13. Ł. K. S.	6	11	18:30
14. T. K. S.	3	10	19:38
15. Śląsk	3	11	11:39

Polska — Szwecja
Skład drużyny polskiej

W dniu 1 lipca r. b. w Katowicach względnie w Król. Hucie zostaną rozegrane drugie międzypaństwowe zawody piłkarskie pomiędzy reprezentacjami Polski i Szwecji. Skład drużyny polskiej według zestawienia kapitana związkowego inż. Kuchara przedstawia się następująco:

Görlitz (IFC), Heidenreich (IFC), Bulanow (Polonja), Spojda (Warta), Kotlarczyk (Wisła), Wojciechowski (Warta), Kuchar (Pogoń), Staliński (Warta), Kozok II (IFC), Przybysz (Warta) i Balcer (Wisła).

Nowy rekordzista polski
Jest nim kolarz Koszutski

Podczas ćwiczeń w kolarskim obozie przed olimpijskich, na Dynasach w Warszawie, odbyła się onegdaj próba bicia rekordu polskiego na 300 mtr., należącego do Grochowskiego (21 sek.). Najlepszy wynik uzyskał Koszutski (Kalisz), nowy mistrz województwa łódzkiego. Drugie miejsce zajął łodzianin Szmidt 20.2 sek., Iko 20.4 sek. i Darzycki 20.6 sek. Wynik Koszutskiego 19.6 sek. został przez P. Z. T. K. uznany jako nowy rekord Polski.

Począwszy od dziś w Warszawie odbywać się będą na Dynasach dalsze próby bicia rekordów na innych dystansach, zwłaszcza na tych, które wchodzą w program przygotowań olimpijskich.

Jubileusz
drużyny lwowskiej „Czarnych"

Dowiadujemy się, że Marsz. Piłsudski objął protektorat nad uroczystościami jubileuszu 25-lecia najstarszego w Polsce klubu sportowego „Czarni" Lwów. Uroczystości od będą się 29.VI—1.VII. W turnieju piłkarskim wezmą udział Cracovia, Wisła i Pogoń. Najwyższą władzę sportową reprezentować będzie pułk. Ulrych.

Największa sensacja Pabjanic
Mecz P. T. C. — Burza zakończył się zwycięstwem P. T. C. w stosunku 2:1

W ubiegłą niedzielę na boisku P. T. C. odbyły się doroczne sensacyjne zawody piłkarskie pomiędzy odwiecznemi rywalami Burzą i P. T. C., które zakończyły się zwycięstwem P. T. C. w stosunku 2:1 (2-1). Przebieg gry nadzwyczaj emocjonujący. Już pierwsze minuty przynoszą niespodziewany punkt dla P. T. C., ze strzału lewoskrzydłowego. Piłka skierowana w aut w ostatniej chwili dzięki nierówności boiska zmieniła kierunek i ugrzęzła w siatce Burzy. Drugi punkt padł z rzutu karnego za nastrzeloną rękę. Odtąd Burza speszona, mimo to gniecie, zdobywa nawet honorowy punkt z ładnego strzału Wildemana. Do końca zawodów P. T. C. „murujе" swą świątynię, gra przybiera na ostrości i ordynarności.

Napiętnować należy postępowanie gospodarzy, którzy dopuścili do pożałowania godnych zajść na boisku po grze, dzięki czemu gracz Wildeman został spoliczkowany. Wogóle między zwolennikami obu drużyn doszło do bójki.

Wydział Gier i Dyscypliny Ł. Z. O. P. N. winien zwrócić uwagę P. T. C., by zawody sportowe nie reklamowało w formie widowiska cyrkowego. Sędziował dobrze p. Andrzejak. Widzów rekordowa ilość.

Teatr rewji „Gong"

Rakieta na księżyc

Tak jak po długich dniach deszczów i chłodów mamy nareszcie trochę słońca i ciepła, tak i po ostatnich mniej udanych programach „Gongu" doczekaliśmy się programu doskonałego. Trudno go zresztą określić inaczej, gdy między wykonawcami znajdziesz tak miłych i utalentowanych gości, jak Janina Madziarówna, Helena Buczyńska, Jadwiga Hryniewiecka i Czesław Skonieczny.

Więc Madziarówna odśpiewała z temperamentem swoje niezrównane pieśni cygańskie, pełna finezji i subtelnej dyskrecji, Hryniewiecka odtańczyła „Ecossaises" Szopena. Wielka ekspresja i siła odczucia cechowały „Tą brzydką twarz", Hemara w interpretacji Buczyńskiej.

Lokalne tematy porusza Wł. Polak w rewji „Rakieta na księżyc". Przesuwa się przez nią szereg popularnych w Łodzi postaci jak p. Kiks, dr. Mieliński, mecenas Kobylkiewicz i radny Smialer. Aktualność i zdolność autora w podpatrywaniu i karykaturowaniu błędów bliźniego swego czynią rewję tę naprawdę atrakcyjną.

Z Polskiego Tow. Krajoznawszego

Dowiadujemy się z Łódzkiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, iż w sobotę ubiegłego tygodnia bawiła w Łodzi wycieczka młodzieży szkolnej z odległego Kowla, zorganizowana staraniem tamtejszego Ogniska Polskiego Zw. Naucz. Szkół Powsz. po szlaku: Warszawa—Łódź—Poznań—Gniezno—Gdynia—Gdańsk. Udział w niej bierze 90-ro dzieci (w tem 30-ro z pow. Kowelskiego) pod przewodnictwem swych wychowawców z p. Tadeuszem Markiewiczem na czele.

W Warszawie, wycieczka podejmowana była przez Główną Komisję Opiek Szkolnych, w Łodzi zaś przez Magistrat, Zw. Naucz. Szkół Powsz. oraz Polskie Towarzystwo Krajoznawcze i pod kierunkiem reprezentantów tych instytucyj zwiedziła miasto, a w szczególności jego atrakcje: Muzeum Miejskie, parki Poniatowskiego, Sienkiewicza, Staszica, Źródliska, Galerję Sztuki oraz Wystawę Przyrodniczą. W godzinach popołudniowych dzieci odwiedziły Kino Oświatowe, gdzie gra ją obecnie film „Polonia Restituta". Na obiedzie oraz wieczerzy wycieczkowicze byli w gościnie u naszego Magistratu. Miłą niespodziankę zgotował im Zarząd Szkoły Powsz. Nr. 1 w Łodzi, urządzając bardzo miły popis — koncert orkiestry szkolnej.

Wieczorem o godz. 10-tej dzieci z rozradowanemi, choć znużonemi twarzyczkami z prawdziwym, jak stwierdziliśmy — żalem — opuszczały Łódź, udając się po nowe wrażenia w dalszą drogę ku Poznaniowi.

Miłość w reklamie

Pośrednictwo małżeństw zapomocą ogłoszeń

Rodzaj ogłoszeń, dzisiaj tak dobrze nam znany pod nazwą „matrymonjalne", jest znacznie starszy, aniżeli się to wydaje. Już w czasach Odrodzenia szpalty gazety zastępowały — parkany i mury domów, na które naklejało się ogłoszenie treści matrymonjalnej.

Wówczas na miejscach, wystawionych na widok publiczny, żądni obrączki ślubnej kandydaci do stanu małżeńskiego podawali na rodzaju afiszów swoje adresy z dołączeniem niezbędnych danych, tyczących sfery towarzyskiej, majątku i nazwiska.

Istotny przewrót w tej dziedzinie nastąpił wraz z rewolucją francuską, która pragnęła wszystko i wszystkich wyzwolić od zbędnych, jak się wówczas zdawało, przesądów towarzyskich i tem samem dyskretną strefę działania bożka miłości zamienić na otwartą giełdę małżeńską.

W ten sposób anons matrymonjalny rozpowszechniał się coraz intensywniej. Niejaki Villiaume założył biuro pośrednictwa małżeństw za pomocą inseratów, które wkrótce doczekało się światowej sławy. Człowiek ten robił interes nawet na wojnach napoleońskich Ilekroć pojawiała się w gazecie lista poległych, notował skrzętnie nazwiska oficerów, dowiadywał się bliższych szczegółów z ich życia, przedewszystkiem jak żyli z żonami i w razie pomyślnej odpowiedzi *już po kilku tygodniach swatał wdowę.*

Najstarszy anons matrymonjalny w Europie środkowej pojawił się w roku 1732 w gazecie „Frankfurter Nachrichten" i opiewa następująco: „Uczciwa niewiasta stanu wolnego, o pięknej kibici, poszukuje młodego adwokata, również wolnego stanu, któryby podjął się wyprocesować u złych sąsiadów majątek wartości 50.000 fl., prawnie jej przypadający. Im prędzej się taki znajdzie, tem lepiej, a w nagrodę obiecuje owa niewiasta poślubić zdolnego obrońcę".

Czy ogłoszenie wydało pożądany wynik, o tem gazeta milczy.

Najbardziej rozpowszechniły się ogłoszenia matrymonjalne we Francji. W „Gazette de France" w r. 1812 pojawia się następujący anons. doskonale ilustrujący charakter epoki: „Kawaler, lat 36, wysoki na 5 stóp i 7 cali, wielki miłośnik muzyki, obdarzony przepięknym barytonem, potomek starożytnego rodu hrabiów Tuluzy, przed rewolucją właściciel ogromnych włości, pragnie połączyć swój los z losem wdowy, którąby posiadała dostateczną rentę w kwocie 50.000 fr. *Nie zważa zupełnie ani na wiek, ani na walory zewnętrzne, domaga się jedynie wytwornych form towarzyskich i łagodnego charakteru,* które to zalety stanowią podstawę szczęścia małżeńskiego. O ile znajdzie się takowa niewiasta i zechce poznać kandydata osobiście niechaj zgłosi się łaskawie na spotkanie na tarasie w Tuillierach między godziną 2—3 popołudniu".

Najsławniejszym pośrednikiem małżeństw w epoce biedermajerowskiej był szef firmy de Foy, która chlubiła się załatwianiem najdyskretniejszych zleceń matrymonjalnych nietylko we Francji, lecz i zagranicą.

Ogłoszenia firmy de Foy *brzmią w stylu handlowym, lub romansowym,* zależnie od ludzi i okolic, w których de Foy szuka zysków. Np.: „Stara znakomita firma de Foy, której specjalnością jest ożenek, poleca swe usługi i obiecuje wykonać najtrudniejsze zadania i osiągnąć w tym kierunku znakomite rezultaty. *Załatwia dyskretne zlecenia matrymonjalne tak w kraju, jak i zagranicą, oferuje spis panien, wdów i rozwódek, jakoteż panów, co do których stanu majątkowego, osiągającego cyfrę nawet kilku miljonów ma szczegółowe wykazy, notarjalnie stwierdzone*".

Bardziej romantycznie brzmi następujący głos otuchy i nadziei: „Matki! czyż nie zdajecie sobie z tego sprawy, ile obaw, ile nocy nieprzespanych zaoszczędzicie sobie, powierzając los waszych córek niezawodnym i zaufania godnym zabiegom firmy de Foy, która spełnia wasze marzenie i stosownie do upodobania i zamiarów wyda wasze córki bogato i szczęśliwie zamąż? Babuniu, mieszkająca na zamku w niedostępnych górach wraz z wnuczką, jak kwiat rozkwitłą, nie obawiaj się o los twego gołąbka, gdyż w przeciągu 24 godzin, otrzymacie, zacne panie, spis przynajmniej dwudziestu partyj znakomitych pod względem urodzenia, majątku, charakteru i powierzchowności".

Angielskie anonse są trzeźwe i rzeczowe i zmierzają bez ogródek do celu: „Potrzeba mi żony, któraby umiała *troszczyć się o moje dzieci i świnie* i wyręczyć mnie w domu podczas gdy ja pracuję w polu".

Albo: „Szukam żony średnio wielkiej, średnio mądrej i średnio bogatej, jestem kupcem i pragnę mieć kupcową".

Oryginalne są najnowsze ogłoszenia matrymonjalne w gazetach amerykańskich. Jedno z nich brzmi: „Obywatele!! Czyż nie wzrusza to waszych mężnych serc, że Georginja Mac Clarmann szuka męża? Pośpieszcie się, obywatele! Naprzód! Marsz do ataku! Wszak to jest dama prawdziwie wykształcona, muzykalna, gospodarna! Nie miejcie tremy i oferujcie wasze nazwiska i serca! *Od początku świata zwyciężali odważni, a kto nie ryzykuje, ten nic nie ma.*"

Szkoda, wielka szkoda, że nie można się dowiedzieć, czy pożycie par skleconych za pośrednictwem Amorka wśród ogłoszeń, odpowiada przywiązywanym do drukarskiego bożka nadziejom.

Kto wymyślił podatek od spadków

Lepiej byłby zrobił, gdyby się nigdy nie był narodził...

Zapewne niewielu znającym życiorys sławnego donżuana i awanturnika Casanowy, wiadomem jest ten szczegół z jego życia z czasów, gdy był ministrem finansów na dworze Ludwika XV. francuskiego. Skarb tego państwa świecił wówczas pustkami, a minister finansów, t. zw. kontroler generalny, napróżno łamał sobie głowę nad wyszukaniem nowych źródeł dochodu, celem zasilenia nadwątlonego skarbu. Właśnie wtenczas zjawił się w Paryżu Jakób Casanova, cieszący się opinją człowieka pomysłowego, pełnego fantazji i umiejącego sobie zdobywać pieniądze. Dotychczasowy kontroler naczelny państwa nie wahał się ani chwili powierzyć Wenecjaninowi urzędu ministra finansów i pieczy nad zasileniem skarbu państwa.

Rzeczywiście Casanova nie zawiódł oczekiwania swoich protektorów. Wiedząc, że każdy nowy podatek napotka na opór ze strony już przeciążonych płatników, wymyślił taksę od spadków, rozumując słusznie, że dochód z tego będzie pewny i stały, a nie dotknie bezpośrednio nikogo i nie wywoła przez to rozgoryczenia.

Projekt przyjęto i do dziś obowiązuje on prawnie we Francji i poza jej granicami.

Co to jest — i jak powstaje zorza biegunowa

Zorze biegunowe zwane niesłusznie zawsze „północnemi", gdyż bywają także i południowe — są zjawiskiem nader złożonem, co do którego nauka musi zadawalać się jeszcze tylko hipotezami. Zjawisko zorzy było znane już autorom starożytnym, gdyż mówią o niem Arystoteles, Plinjusz i Seneka. Jest ono jednym z najpiękniejszych fenomenów przyrody; nic więc dziwnego, że w obliczu faktów niezrozumiałych, od dawnych czasów interpretowano powstawanie zorzy w sposób nadzwyczajny. W dobie współczesnej zjawił się szereg teoryj celem wytłumaczenia nieznanego zjawiska, ale należy przyznać, że są one nader mgliste. Naogół rozróżnia się zorze stałe o niezmiennem oświetleniu, i takie, których fazy i blaski są zmienne. Obecnie uważa się niemal za pewne, że zorze zjawiają się jednocześnie na obu biegunach, otaczając kulę ziemską, tak że są widzialne z różnych jej punktów, z wyjątkiem miejsc podrównikowych. Rzadko stosunkowo obserwowane zorze w poszczególnych punktach ziemi tłumaczy się tem, że często blady ich blask na niebie przemija niepostrzeżenie dla laików. Często też blask od zorzy błędnie przyjmuje się za jasność księżycową. Bywa i tak, iż barwny pas na niebie, podobny do chmury kolorowej jest właściwie zorzą. W naszych szerokościach geograficznych zjawiska te występują nawet dość wybitnie.

Przy zorzach zmiennych obserwuje się znów zmienność form i blasków: łuki świetlne, słupy, kopuły, korony i t. p. Zjawiska te powstają na wysokościach bardzo różnych nad poziomem ziemi.

Z praktyki wiemy również, iż w naszych szerokościach geograficznych najczęściej widoczną jest zorza północna w kwietniu i październiku. W krajach północnych zaś najbardziej obfituje w te zjawiska zima. — Zauważono jakoby, że zorze powtarzają się cyklami, okres których odpowiada 11 latom, czyli okresowi wzmożonych plam słonecznych. Jedynymi kolorami występującymi w zorzach są czerwony, zielony i żółty, przyczem stwierdzono, że barwy te nie mogą pochodzić ani od odbicia, ani od załamania, ale są światłem same przez się. W ten sposób zostaje obalona hipoteza, która panowała przez długi czas jakoby światło zórz miało pochodzić od odbicia promieni słonecznych w górnych warstwach atmosfery, nasyconej kryształkami lodu. Według słynnego astronoma Halley'a, magnetyzm ziemski ma pobudzać cząsteczki magnetyczne, które wysyłają wyładowania elektryczne.

Teorja elektryczna wreszcie twierdzi, że zorze powstają z wyładowań elektrycznych między ziemią, a atmosferą. Jak wspomnieliśmy, sprawa ta jest otwarta, ale wiadomo napewno, że zorze są w ścisłym związku ze stanem elektrycznym atmosfery i z magnetyzmem ziemskim. Zresztą powszechnie obserwuje się zaburzenia w działaniu przewodów elektrycznych i w emisji radjowej podczas zjawienia się zorzy biegunowej. Igła magnetyczna zaczyna wtedy drgać gwałtownie.

Obserwacje astronomiczne wykazały także istnienie zórz podobnych do naszych w atmosferze planety Wenus. Ponieważ czas ich zjawienia się tam odpowiada okresowi podobnemu na ziemi, należałoby może szukać wspólnej przyczyny kosmicznej dla tych zjawisk.

Na tej zasadzie powstała teorja, przypisująca powstawanie przy spotkaniu się planety ze światłem zodjakalnem słońca, które jest odbiciem promieni ostatniego od pyłków kosmicznych.

F. Gerstaecker

Tahiti

30)

Opracował Roman Zrębowicz

Romans z mórz południowych

Tymczasem w Papeete niezwykłe panowało poruszenie; już od wczesnego ranka krążyły pogłoski, że okręty angielskie przygotowują się do odjazdu, i że w pobliżu „La Reine Blanche" z admirałem Du Petit Thours na pokładzie, miała skierować swe armaty w stronę dzielnicy protestanckiej.

Kapitanowie obu statków angielskich bawili poprzedniego dnia dłuższy czas w Papeete. Widziano także kapitana z „Talbot", który pono przez wiele godzin miał konferować z byłym misjonarzem Pritchard, a obecnie angielskim konsulem. A więc tylko Pritchard może dać istotne wyjaśnienie w niepojętej sprawie wycofywania się angielskich okrętów. To też w kierunku domu konsula płynął zewsząd tłum, chcąc się dowiedzieć, co znaczy przyrzeczona brytyjska pomoc i jakie jest stanowisko królowej angielskiej.

Mr. Pritchard pocieszał tłum, jak mógł, poczem zwołał zgromadzenie wszystkich misjonarzy celem powzięcia odpowiednich kroków na wypadek istotnego opanowania Tahiti przez flotę francuską.

Obawy tłumu nie były płonne. W kilka dni potem zawinął do portu mały angielski okręt wojenny, t. zw. Catch, liczący zaledwie dwieście ton, który miał zluzować wycofujące się wielkie statki wojenne. Rosła więc trwoga przed „Reine Blanche". Tłum zaczął snuć najgorsze podejrzenia. Nazajutrz flotylla francuska zarzuciła kotwicę w zatoce Papeete. Z masztów dumnie powiewały francuskie barwy narodowe, a wzgórza Tahiti głośne oddawały echo wiwatowych salw „Joanny D,Arc".

Z pośród wszystkich mieszkańców Papeete królowa Aimata obserwowała nieufnie poruszenia Feranich, których od szeregu lat uważała za swoich wrogów. Dumna krew dynastji Pomarów uderzyła w jej skronie, gdy ujrzała flagi francuskie i gdy usłyszała wiwatowe strzały armatnie. Oparta o okno, przyciskała rozpalone czoło do szklanej szyby. W tej chwili wszedł do komnaty Mr. Pritchard ze skrzyżowanemi na piersiach rękoma, poczem oparłszy się o drugie okno, jął śledzić poruszenia przybyłych okrętów.

— A więc tak wyglądają pańskie przyrzeczenia — wycedziła wreszcie królowa zwracając się lekceważąco w stronę angielskiego konsula. — Co znaczą pańskie przechwałki o opiece potężnych Beretanich, wszechpotężnego Boga białych?

— Jesteś tu królową — oświadczył konsul poważnie i uroczyście — i jak z pałacu królowej Anglji powiewa stale chorągiew na znak jej obecności królewskiej, niemniej to samo prawo, królowo, przysługuje w twem państwie. Każ zaciągnąć flagę tahitańską, a ujrzysz, że nawet Francuzi powitają ją salwą honorową. Francuzi są kurtuazyjni — zauważył oschle Mr. Pritchard — zresztą, jest to jedyna ich zaleta.

Pomare [illegible]rzyła na niego badawczo; myśl Pritcharda [illegible]ała niewypowiedziany urok dla jej próżności kobiecej.

— A ty także zawiesisz flagę angielską na twoim domu? — zapytała pośpiesznie królowa, chwytając za rękę konsula.

Oczywiście, będzie to uczczeniem niezależności królowej — odparł chytry misjonarz— zresztą jest to moim obowiązkiem tak postąpić.

— Tak będzie dobrze! — zawołała królowa, a uśmiech okrasił jej piękne oblicze. — Wi-wi muszą uczcić moją królewską koronę, a twój Bóg może mi teraz dowieść, czy, jak mi pan tak często opowiada, otacza moje wyspy opieką. A teraz przywołaj mi pan kacyków, którzy już przez cały dzień zmuszeni są z niecierpliwością czekać na me rozkazy.

— Zobaczysz, królowo, że nie masz się czego lękać — mówił Pritchard — w twojem państwie nie może żadna przemoc obca dotknąć ręką twej flagi. Nie ulegaj gwałtowi, naród twój jest silny i pełen boskiej pomocy. Ja wracam do swego domu, a ty zachowaj spokój i niech cię Jezus Chrystus utwierdzi w twem postanowieniu.

Po wyjściu Pritcharda królowa przycisnęła obie dłonie do czoła, jej łono falowało, postać drżała pod wpływem wewnętrznego wzruszenia. Skoro jednak usłyszała kroki zbliżających się kacyków, wróciła jej wrodzona energja, i zacisnąwszy wargi z całym spokojem przyjęładelegację.

— Joranna, Pomare! — zawołali Aonui i Potowai. Joranna, niech cię Bóg chroni w bliskiej walce.

— W bliskiej walce? — zapytała Pomare ze zdziwieniem — kto mówi o walce?!

— Pobożny człowiek, który ciebie właśnie pożegnał, wzywał nas do wytrwałości nawet gdyby przewaga wroga była bezwzględna — oświadczył Aonui.

— Tu niema mowy o żadnej walce — odparła Pomare uroczyście — winniście tylko podciągnąć na moim domu chorągiew kraju. Nie chcę nikogo krzywdzić, a i nasza religja jest przecież religją pokoju i miłości. Nie powinniście żadnych kłótni wszczynać z Ferani, a przeciwnie, traktować ich uprzejmie i zaopatrywać we wszelkie środki żywności; Pomare żadnego wobec nich nie żywi gniewu i życzy sobie żyć z nimi w pokoju.

— Żyć z nimi w pokoju? powtórzył sceptycznie Potowai — zbyt ciężka to sprawa. Po naszej stronie jest biblja i nasze słuszne prawo, i dziesięć tysięcy rary wolę patrzeć na chyboczącą w wietrze tahitańską gwiazdę, niż na jakąkolwiek inną flagę z dalekiego świata. A więc z bogiem Pomare, a naród pokaże ci, jak wdzięcznym być może ze ten dowód twojej miłości.

Po tych słowach Potowai wraz z pobożnym Aonui opuścił progi pałacu królowej. Niebawem zatrzepotała flaga tahitańska, i na jej widok jął się zbierać liczny tłum, raczej dla ciekawości niż dla jakichkolwiekbądź innych powodów

Tymczasem „la Reine Blanche" zamieniła szybko sygnały ze świeżo przybyłym okrętem Pozatem flotylla wojenna stała spokojnie w zatoce.

W pewnej chwili oderwała się od „la Reine Blanche" łódź z powiewającą na maszcie trójkolorową flagą i pomknęła szybko jak strzała przez zwierciedlaną toń prosto w kierunku pałacu Pomare.

W łodzi siedział sam admirał Du-Petit-Thouars, i zanim go tłum zdołał rozpoznać, już admirał bez zameldowania wszedł do domu Pomare.

W chwili gdy minął werandę i usiłował wejść do przedpokoju Einani próbowali mu zastąpić drogę. Admirał jednak ze śmiechem i żartobliwie usunąwszy ich na bok, wszedł do pokoju królowej.

Skoro Pomare usłyszała kroki admirała, posłała szybko służbę do Pritcharda, poczem wyszła na spotkanie dostojnika, który podawszy jej rękę, powitał ją pogodnie: Joranna, Pomare!

(D. c. n.)

Komunikat

Zarządu Telefonów Łódzkich

P. A. S. T.

Wobec tego, że na skutek rozpowszechnianych pogłosek o rzekomem skasowaniu licznikowego systemu opłat telefonicznych P. T. Abonenci mogą zaniechać stosowania oszczędnego i celowo umiarkowanego korzystania z telefonów i w ten sposób narazić się na konieczność płacenia zwiększonych rachunków za zbyteczne rozmowy nadkontyngentowe.

Zarząd Telefonów Łódzkich

dla dobra P. T. Abonentów, poczuwa się do obowiązku przestrzec przed dawaniem wiary nieprawdziwym pogłoskom i przed niepożądanemi konsekwencjami w postaci zwiększonych wydatków, pośrednio z tem związanych. 633

Do akt № 786 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi A. Łagodziński, zamieszk. w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 3 lipca 1928 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Narutowicza № 1, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Bronisława Wiśniei składających się z 12 stolików 24 foteli ocenionych na sumę 560 zł.

Łódź, d. 8czerwca 1928 r.

KOMORNIK A. Łagodziński

Do akt № 743 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi A. Łagodziński zamieszk. w Łodzi, przy ulicy Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 3 lipca 1928 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Przejazd pod № 40, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy „N. D. Bems" i składających się z mebli ocenionych na sumę 1410 zł.

Łódź, dn. 25 maja 1928 r.

KOMORNIK A, Łagodziński

Do akt № 1306 1927 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Jan Rzymowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 3 lipca 1928 roku, od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Leszno Nr. 39. odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy „Leszno" i składających się z kasy żelaznej, maszyn do pisania oraz biurka amerykańskiego, ocenionych na sumę 1150 zł.

Łódź, dn. 24 czerwca 1928 r.

KOMORNIK J. Rzymowski.

Do akt. № 69 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi A. Łagodziński zamieszk. w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dn. 6-go lipca 1928 roku od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Narutowicza № 41 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Abrama Gelade i składających się z mebli ocenionych na sumę 700 zł.

Łódź, dn. 21 czerwca 1928 r.

KOMORNIK A. Łagodziński

Do akt № 417 1928 r.

Ogłoszenie

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, A. Łagodziński, zamieszk. w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 6 lipca 1928 roku, od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Narutowicza № 5, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Abrama i Heli Niedźwiedź i składających się z maszyny do szycia „Singer" ocenionych na sumę 400 zł.

Łódź, dn. 26 maja 1928 r.

KOMORNIK A. Łagodziński

Do akt № 781 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, A. Łagodziński, zamieszk. w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dn. 3 lipca 1928 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Traugatta № 10, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Rozalji Mazur i składających się z mebli ocenionych na sumę 800 zł.

Łódź, d. 1 czerwca 1928 r.

KOMORNIK A. Łagodziński

Do akt № 826 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Jan Rzymowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 3 lipca 1928 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej № 85, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Dawida Rubinsteina składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł, 1000.

Łódź, dn. 24 czerwca 1928 r.

KOMORNIK J. Rzymowski.

Ogłoszenia drobne

Wolne posady

Potrzebni

ślusarze na roboty pończosznicze i chłopcy do terminu. Zgłaszać się Kilińskiego № 129. 628

Potrzebny

chłopiec do praktyki stolarskiej. Nawrot № 34. S. Ratajczyk. 629

Różne

Do wynajęcia

1 duża sala, 16 mtr. długości i 8 szerokości. Oferty do admin. niniejszego pisma pod „A. L.".

Praktyczny informator

dla posiadaczy weksli, nowe 5-te wydanie omawia sprawy wekslowe, stemplowe, bankowe, pocztowe przepisy inkasowe i aktualną sprawę przedawnienia weksli, oraz podaje wykazy banków Do nabycia w księgarniach. 564

Leonowi Pawlakowi, Napiórkowskiego 79. skradziono książeczkę wojskową wydaną w P. K. U. w Sieradzu.

Poszukuję

pokój z kuchnią lub dwa w śródmieściu oferty pod „M. W." do adm. Hasła.

Kupno i sprzedaż

Sprzedam

maszynę do rękawiczek firmy Singer, Wrocławska 15, przy ul. Aleksandrowskiej Falkowska. 630

Zgubione dokumenty

Marksówna Anna zagubiła letnie palto jasne. Łaskawy znalazca zechce odnieść za wynagrodzeniem. Gdańska nr. 152. 632

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie	zł. 2.60
Zamiejscowa	„ 3.—
Zagranica	„ 5.70
Odnoszenie do domu	„ 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65.210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Przed tekstem	50 groszy za wiersz milimetr.	1 łam.	(strona 4 łamy)	
W tekście	40 „	1 „	„ 4 „	
Nadesłane	30 „	1 „	„ 4 „	
Za tekstem	30 „	1 „	„ 4 „	
Nekrologi	30 „	1 „	„ 4 „	
Komunikaty	30 „	1 „	„ 4 „	
Zwyczajne	8 „	1 „	„ 10 łamów	

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30% drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50% drożej od cen miejscowych.
Firmy zagraniczne o 100% drożej.
Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.
Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Redaktor naczelny: **Stanisław Paciorkowski.**

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi.
Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.

Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**